GAZETTA



Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 31. — W Sobotę dnia 17. Kwietnia 1830.

Wiadomości kraiowe.

Z Poznania, dnia 15. Kwietnia.

JO. Xiążę Radziwiłł, Dostoyny Namiestnik W. Xięstwa Poznańskiego, wyiechał wczora w południe do Berlina.

Z Berlina, dnia 14. Kwietnia.

JO. Xiążę Ordynat Antoni Sułkowski, odiechał do Rydzyny.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Odessy, dnia 15. (27.) Marca.

Snieg iuż dawno zginął, lecz przymrozki ranne i mgły utrzymuią świeżość, i wilgoć w powietrzokręgu.

Od 7. do 14. Marca, zawinęło 14 okrętów do naszego portu, 25 zaś odpłynęło. Ogółem przybyło 51 okrętów do Odessy, a 108 wypłynęło, od czasu, iak się żegluga tego roku zaczęła.

Multany i Wołoszczyzna.

Z Jass.

Na rozkaz pełnomocnego Prezydenta, w celu zapobieżenia na przyszłość téy zabóyczéy zarazie, która z towarami z prowincyy tureckich przywieziona była, i w skutek traktatu adryanopolskiego, zaprowadzone będą formalne kwarantany dla Multan w Galaczu, dla Wołoszczyzny zaś w poniżéy wyrażonych mieyscach.

Z Bukarestu.

Stósownie do rozkazu Prezydenta z d. 17. Lutego (1. Marca) zalecono, aby na przyszłość wzdłuż Dunaju zaprowadzone były kwarantany i szpitale dla zabezpieczenia mieszkańców od zarazy morowéy, która na teraz przez surowe środki naszego Prezydenta prawie całkiem ułumioną została. Wspomnione kwarantany zaprowadzone będą w siedmiu tu niżéy wyrażonych mieyscach,

iakoto: w Braiłowie, Kalarasz, Żurzy, Zimniczy, Izwora, Kalafat i Czernec; w następuiących zaś pięciu mieyscach, szpitale, iako to: w Pioja pietrey, Oltenicy, Turn, Islaz, i Bektt czyli Oreszanach. Przełożonym tych kwarantan mianowany iest Spatar (miecznik), iako dowódzca woyska wołoskiego.

T u r c y a.

Z Pera, dnia 26. Stycznia.

Względem wiadomego postanowienia dotyczącego się Ormian katolickich, niebędzie od rzeczy udzielić czytelnikom o ich stósunkach wiadomości następuiącéy:

Różnica między Ormianami katolikami a dyssydentami czyli syzmatykami zachodzi ta, że pierwsi, podobnie wielu innym chrześciańskim wyznawcom, wierzą w dwie natury Jezusa Chrystusa, mianowicie w boską i ludzką, podczas gdy ostatni uznaią tylko iednę boską naturę. Rozdwoienie to pochodzi z czasów soboru ekumeńskiego w Kalcedonii, w r. 451. odprawionego. Część ludu ormiańskiego oświadczyła się przeciwko wyrokowi soboru, i obadwa te stronnictwa, mimo swoich usiłowań niemogli zbliżyć do siebie Biskupi, którzy się na tym soborze znaydowali, a tak rozdwoienie owo, wspierane zewnętrznym wpływem i zdarzeniami następnych wieków, przechowało się aż do dni naszych. Uciski Cesarzów Konstantynopolitańskich w obudwóch Armeniach, szybki postęp Turków w Egipcie i Mezopotamii w wieku osmym, i inne okoliczności, sprowadziły ową katastrofę, kiedy Patryarcha Jan Ozujensis, przybrawszy sobie tytuł głowy narodu ormiańskiego, stanął przed Molassem, synem Harun-al-Raszyda, panuiącym nawczas w Armenii, Natolii, Georgii i Czerkassyi, w celu ogłoszenia się niezawisłym od powszechnego kościoła, i tak daleko rzeczy posunął, że zmienił kalendarz i zakazał Ormianom obchodzić święta podług starego obrządku. — Prawie dwa wieki musieli Ormianie katoliccy ukrywać się ze swoiém nabożeństwem, i dopiero gdy Krzyżacy poczęli Turków niepokoić, mogli Ormianie udać się do Cylicyi, gdzie się zebrawszy utworzyli królestwo. Tu do czternastego wieku panował szereg katolickich Królów i Patryarchów. Chociaż Ormianie syzmatycy w téy przerwie czasu powtórnie żądali soboru narodowego, i na soborze w Adana odprawionym, wszystko co Patryarcha Ozujensis uczynił, potępili; wszelako utrzymywała się wciąż syzma, a może i Krzyżacy przyczynili się, iż trudnieyszém niżeli wprzód stało się połączenie kościoła ormiańskiego z rzymskim. Nakoniec postępy Turków zniszczyły królestwo Cylicyi i ostatni katolicki ormiański Patryarcha schronił się na górę Libanu, gdzie następcy iego aż do dni naszych zatrzymali przyznane sobie przez Rzym nazwisko Patryarchów narodu ormiańskiego. Syzmatycy Ormianie, iako bogatsi i możnieysi, łatwo uzyskali u Turków pozwolenie do wykonywania bezprzeszkodnie swoiego nabożeństwa pod Patryarchą przez rząd uznanym, podczas gdy Ormianie katoliccy, rozproszeni, bez uznanéy glowy, tylko z trudnością utrzymali się przy kościołach i swoiém nabożeństwie. Wszelako po wszystkie czasy cierpiano ich w Georgii, Diarbeku i wielkiéy części Mezopotamii. Z powyższego łatwo wnieść, które z obudwóch stronnictw musiało stać się ofiarą nienawistnych prześladowań, iakie niechybnie z tego rozdwoienia powstały. Obadwa podległe były iednemu rządowi, który oboiętny na pytania sporne, szedł tylko za pierwszym lepszym popędem, wspieranym podobną do prawdy zasadą, lub prywatnym interesem. W tak długim szereegu prześladowań, iakie Ormianie katoliccy od zdobycia Konstantynopola znosić musieli, niema iednego, do któregoby mniéy więcéy Patryarchowie Ormian syzmatyckich niedali powodu, którzy iako iedynie rządowi tureckiemu znane religiyne głowy całego ormiańskiego ludu, mieli w iego oczach prawo, nawet obowiązek, sądzić postępowania swoich ziomków i w razie potrzeby udawać się do władzy wykonawczéy, która niewchodząc w dokładne rozpoznanie rzeczy, prawie nigdy nieodrzucała wniosku Patryarchy. Dosyć będzie przywieść tu prześladowania w roku 1707. i 1770., blisko siedm lat trwaiące, w r. 1809. i 1811. zaszłe w Angora, iakoteż uciski w latach 1812. do 1816. Ormianie katoliccy tym ponawianym i krwawym prześla-

dowaniom tylko się tém opierali, iż w przypadkach niebezpiecznych i dla ich bytu stanowczych, znaydowali opiekę i wsparcie u Posłów mocarstw chrześciańskich w Konstantynopolu. Ci, przeyrzawszy zabiegi Patryarchow i środki przez nich używane, aby rząd turecki podušcić do prześladowania katolickich Ormian, niemaiących organu, któryby ich sprawy u Porty zastępował i bronił, poczytywali sobie za obowiązek ludzkości, wstawiać się za losem tych nieszczęśliwych.

W roku 1819. xięża świeccy, którym Patryarcha Paweł pogroził śmiercią, podpisali na iego żądanie pewny rodzay aktu podległości; lecz massa katolickiego ormiańskiego ludu protestowała formalnie przeciwko temu i dała powód do prześladowań przeszło rok trwaiących. Przy téy sposobności po pierwszy raz zawiadomiła się Porta dokładnie o rzeczy i kazała kilku głównych prześladowców powiesić. Skutek, iakiego się po tym surowym środku spodziewano, niedługo trwał, i wiadomo, do iakiéy surowości podszczał Patryarcha rząd turecki w latach 1827. i 1828. przeciwko katolickim Ormianom. Nieiest tu mieysce opisywać okrucieństwa przeciwko płci oboiéy i dzieciom popełniane, albo kreślić nędzę, do iakiéy raptownie przyszły spokoyne i niewinne rodziny. Prawdziwy zaś powód, który skłonił Patryarchę do wzniecania w rządzie tureckim podeyrzenia przeciwko katolikom, okazuie się z okoliczności, iż on nazaiutrz po wyszłym zgubnym wyroku Sułtana przeszło 400 tych nieszczęśliwych u siebie zgromadził, przeczytał im rozkaz Porty, aby zmusić wszystkich katolickich Ormian do opuszczenia Pera i Galata, oświadczaiąc wraz, iż każdy katolik uroczystą przysięgę zrzec się musi swoich mniemań i stawić z pośród Ormian syzmatyków dwóch poręczycieli, iż niepowróci do dawnych swoich mniemań; kto się temu będzie opierał, ten nawet nieotrzyma paszportu, aby się mógł udać do przeznaczonych przez Portę okolic. Wiadome są środki, iakich używał Patryarcha do osiągnienia swoiego celu. Portę, t. i. Ministrów tureckich, starano się zapewnić o związkach Ormian katolickich z Frankami i wystawiano im, że są bardziéy przychylni mocarstwom chrześciańskim, niżeli Porcie, a ztąd są niewiernymi i niebezpiecznymi poddanymi. Lecz aby Sułtana osobiście nakłonić na zezwolenie dawno przygotowanego planu prześladowania, podano ich w podeyrzenie, że są stronnikami janczarów. Rząd turecki trzyma się mocno zasady niemieszania się w wewnętrzne sprawy różnych chrześciańskich wyznawców pod iego panowaniem będących i przestaie na tém, że głowę onych czyni odpowiedzialnym za postępowanie poiedyńczych i za wierność ich iako poddanych tureckich. Portę nieobchodziła nigdy natura syzmy, rozdzielaiąca naród ormiański; podobieństwo iest nawet, iż niewiedziała, że taki rozdział istnie. Zostawuiąc wszystko, co się dotycze wewnętrznéy i religiynéy policyi, Patryarsze ormiańskiemu, daiąc mu nawet na żądanie pomoc zbroyną, uczyniła Porta tego Patryarchę nieograniczonym panem części narodu ormiańskiego, który daleki od tego, aby go uznawał za głowę religii, poddawał się iego wyrokom z potrzeby we wszystkich przypadkach, które nietyczyły się właściwéy zasady téy okoliczności. Prawda, że Ormianie katoliccy aż do katastrofy 1828., mieli Biskupa w Konstantynopolu; lecz Biskup ten niemiał nigdy wprost związku z Portą i w każdym razie musiał się udawać do Patryarchy dyssydentów, który naturalnie czynił tylko to, co się zgadzało z interesem iego gminy. — To przykre stanowisko Ormian katolickich dało się teraz bardziéy niżeli kiedy uczuć, i Porta chcąc niesłuszność i pośpiech popełniony przez siebie w roku 1828. wynagrodzić, postanowiła nieszczęśliwe ofiary swoiego prześladowania przywołać z wygnania. Już wydano znaczną liczbę odwołuiących firmanów, a wszelako tylko niektóre rodziny mniéy znaczne powracały i te nawet chcąc osieść w Pera i Galata, napotykały na niespodziewane trudności. Dochodzono przyczyn téy zwłoki i przeszkód, sprzeciwiaiących się wykonaniu równie tchnącego ludzkością iak i sprawiedliwego środka, i znaleziono ie to w wpływie wysokich urzędników między ormiańskimi dyssydentami, to w nieograniczonéy władzy Patryarchy, któremu iako głowie narodu oddane były firmany, które albo u siebie zatrzymał, lub też prze-

słał tylko takim osobom, których obecności niemógł się obawiać. W tym stanie rzeczy nie dziw, że Ormianie katolicy długiém doświadczeniem nauczeni, iż niebędą nigdy przeciw prześladowaniom i uciskom różnego rodzaiu zasłonieni, dopóki niebędą mieli własnego organu, któryby sprawy ich u Porty popierał i dopóki będą we wszystkich sprawach religiynych i politycznych zawiśli od Patryarchy, który nieiest ich wyznania, który ich uważa iako niebezpiecznych współzapaśników swoiéy religii i swoiego narodu, i o którym mogli być pewnymi, że iego sposób myślenia i zamiary będą wprost sprzeczne z temi, iakiego gmina ma prawo żądać po swoiéy duchownéy głowie. Z tego powodu znayduiący się w Turcyi katoliccy Ormianie życzyli sobie mieć głowę niezawisłą od Patryarchy dyssydentów, i przez rząd turecki uznaną, którąby ich interesów u Porty pilnowała i wraz odpowiedzialną była za ich postępowanie iako poddanych tureckich. Życzenie to pochodzi z ich nieszczęśliwego położenia, i musi ie usprawiedliwiać natura i właściwe powody do prześladowań, których od wieków stawali się ofiarami. Nieużalali się nigdy na intolerancyą rządu tureckiego, lecz na intolerancyą chrześcian dyssydentów ormiańskich, albowiem dla Porty zarówno iest, czyli chrześciańscy poddani są katolikami, lub syzmatykami, czyli w Chrystusie Jezusie uznaią iednę lub dwie natury, gdy są tylko wiernymi i spokoynymi poddanymi, i gdy ich głowy religiyne, stósownie do przyiętéy oddawna przez Portę zasady, odpowiadaią za ich postępowanie. Katoliccy Ormianie zamierzaiąc wezwać chrześciańskich Monarchów o wsparcie i protekcyą, aby zostali uwolnieni z pod nieograniczonéy władzy Patryarchy dyssydentów i nabyli przez to dobrodzieystwa tak dla ich bytu nieodzownie potrzebnego, iako zgadzaiącego się z zasadami sprawiedliwości i ludzkości, służącemi za skazówkę w działaniach chrześciańskich gabinetów Europy, osądzili za potrzebę, zwrócić uwagę ostatnich ieszcze na ieden punkt, bardzo dla nich ważny, na zabrane im maiątki. Mieszkaiący w Turcyi Ormianie żyią z zarobkowości i handlu; ofiary ostatniego prześladowania utraciły wszystko, a nawet domy; powracaiąc z wygnania, cóżby mogli począć, aby mieli pierwsze potrzeby do życia, i aby byt swóy utrzymali, niemaiąc mieszkań, ani mieysca, gdzieby głowę swoią mogli położyć, iakżeby przystąpić mogli do dawnych swoich zatrudnień? Takie były stósunki katolickich Ormian w Stambule, którym atoli teraz i w ostatnim względzie postanowienie Porty Ottomańskiéy pożądany obrot dało.

Bawarya.

Z Monachium, dnia 3. Kwietnia.

Wczora o drugiéy godzinie po południu dom nowy o czterech piętrach, na ulicy Karolińskiéy, usunąwszy się w fundamentach, zapadł się częścią swoią środkową, w czasie, gdy w nim czterdziestu robotników pracowało. Większą ich część przywaliły gruzy. Inni, zatrudnieni pracą w dwóch stoiących ieszcze skrzydłach gmachu usiłowali ocalić życie śmiałemi skoki; kobieta iedna, która z trzeciego piętra skoczyła, padłszy na kupę piasku nieponiosła naymnieyszego szwanku. Do 7. w wieczór wydobyto dwudziestu z tych nieszczęśliwych, między którémi znaleziono czterech nieżywych, innych ciężko rannych. Niesienie ratunku zagrzebanym w gruzach, połączone było z wielkiém niebezpieczeństwem, gdyż stoiące ieszcze części domu groziły co chwila upadkiem. Aż do téy godziny słyszano kiedy niekiedy głos iednego mularza, przywalonego gruzami, który wołał o pomoc i oznaymiał, że leży z druzgotanemi nogami na trupie obok dwóch innych. O siodméy ustał głos, a o 9. wydobyto nieszczęśliwego z kilku innemi nieżywemi iuż osobami. Zdaie się, że kurz przez usuwanie gruzów sprawiony, przyśpieszył śmierć iego okropną. — Dom zapadły należał do tych, które wśród ostatniéy zimy podczas naytęższych mrozów stawiano. Niebezpieczeństwo zatém, którém groził, było przewidzianém i kommissya budownicza zaleciła była zwalić go. Właściciel zrobił od tego wyroku rekurs do rządu, a nim od rządu potwierdzenie postanowienia kommissyi nadeszło, nastąpił nieszczęśliwy przypadek, który miasto nasze zgrozą i smutkiem napełnił. (Według późnieyszych wiadomości 7 osób utraciło życie, a 11 tak są pokaleczone, iż wątpią o ich wyzdrowieniu.)

Francya.

Z Paryża, dnia 6. Kwietnia.

Wyieżdżaiący do swéy dyecezyi Beauvais, Biskup X. Feutrier, którego brat należy do liczby oddalonych Prefektów, miał dnia 3. m. b. prywatne posłuchanie u Króla. Także Kontr-Admirał, Hrabia la Bretonnière, i Baron Denniée, Generalny Intendent wyprawy do Afryki, mieli posłuchanie u Króla. Potém pracował Monarcha z Prezydentem Rady Ministrów.

Margrabia Barthelemy, Par Francyi, roku 1793. i 1794. Poseł Rzeczypospolitéy w Szwaycaryi, późniéy członek Dyrektoryum, umarł d. 4. m. b. przeżywszy lat 83.

Dzienniki oppozycyine napełnione są polemicznemi artykułami o zmianie Prefektów. Uważaią one Król. ustawę w téy mierze za przepowiednią znacznieyszych i ważnieyszych kroków. Po mowie na pochwałę pięciu usuniętych Prefektów tak się wyraża Konstytucyonista: „Naywystępnieyszym zaś z pomiędzy wszystkich był w oczach Ministrów Pan Feutrier, brat Biskupa i Ex-Ministra, który popełnił tę zbrodnię, iż podpisał postanowienia przeciw Jezuitom. Któżby w tém niepoznał zemsty stronników apostolskich, którzy niepuszczaią tak łatwo swéy zdobyczy.“ — Goniec Francuzki tak opisuie innych oddalonych Prefektów: „Wice-Hrabia Beaumont iest czcigodnym Deputowanym prawego centrum Izby, który tylko ten ma przeciwko sobie zarzut, iż w ciągu rozpraw o prawie wyborów przed dwoma laty, miał mowę przeciw oszustwom wyborowym. (Powiedział on wtenczas między innemi: „Czyliż ma być odmówione administracyi wszelkie prawo wpływu do czynności wyborowych? Niemyślę wcale tego twierdzić. Jest bez wątpienia prawny wpływ, za którym się każdy Prefekt ubiegać powinien: wpływ talentu, wpływ polityczney prawności, wpływ wyświadczonych kraiowi posług; wpływ taki iest dozwolony, chwalebny, szanuie administracyą. Lecz gwałty, pogróżki, oszustwa, potwarze, sfałszowania list wyborowych i wszelkie inne podłe i ohydne środki, hańbiące charakter Francuzów, są zbrodniczym wpływem, który z naszych zgromadzeń obiorczych na zawsze wyrugowanym być powinien, bądź że iest wykonywany w imieniu rządu lub w interesie którego kolwiek stronnictwa; Ministeryum nigdy takiego postępowania ze strony swoich podrzędnych wymagać niebędzie.“) — Pan Lezardière należał za ministrostwa Willela do przeciwoppozycyi; iest to człowiek honoru, niezawisłego sposobu myślenia i otrzymał był urząd Prefekta za przeszłego Ministeryum. — Pan Arros, dotąd Prefekt Departamentu Mozy, zjednał tam sobie wielką wziętość swoią otwartością i bezinteressownością. — Co na Pana Riccé ściągnęło niełaskę Ministrów, nie możemy tego poiąć, gdyż on umiał się dotychczas wszystkim Ministeryom przypodobać; iestto zresztą człowiek poczciwy, łagodny i umiarkowany; może wiek iego iest przyczyną usunięcia go od urzędu. — Pan Fumeron d'Ardeuil, powołany do innych, lecz niewiadomo do iakich, obowiązków, odznaczał się w swoim Departamencie (Var) temi samemi przymiotami, które Pana Arros w Departamencie Mozy powszechną zjednały miłość. Starał on się szczególniéy, iednoczyć wszystkie zdania. Lecz to dziś uchodzi za zbrodnię, kiedy koniecznie chcą mieć Francyą na dwa obozy podzieloną.“ — Posłaniec Izb powiada, iż nowo mianowani Prefekci są stronnikami systematu Pana Villèle i t. d.

Dzisieyszy numer Monitora zawiera urządzenie z d. 28. p. m. z 32. artykułów złożone, ustanawiaiące korpus inżynierów morskich. Pierwsze dwa artykuły iego brzmią iak następuie: „Art. I. Korpus inżynierów morskich składać się będzie z inżynierów, którym powierzono stér przy budowaniu okrętów i przy innych tego rodzaiu robotach; będzie się nazywał korpusem królewskim i używał wszelkich praw i korzyści do tego tytułu przywiązanych. Art. 2. Królewski korpus inżynierów morskich liczyć będzie: 1 inspektora generalnego, 5 dyrektorów budownictwa morskiego, 10 inżynierów pierwszéy klassy, 12 inżynierów drugiéy klassy, 12 podinżynierów drugiéy klassy, 5 podinżynierów trzeciéy klassy, ogółem 57 urzędników i pewną, według potrzeby, liczbę uczniów. — Inne artykuły tyczą się przyięcia i nauki tych uczniów, awansów, obowiązków służby i żołdu.

Minister marynarki uda się około środka t. m. do Tulonu. Przez Lugdun przeszło aż do 2. t. m. 16000 ludzi piechoty i 800 iazdy.

Jeden z dzienników oppozycyinych wyraził się wczora: „W czasie gdy Ministeryum pozwala łaiać się o nieczynność, konstytucyina Francya postępuie równym i spokoynym krokiem ku przyszłości. Rozwiązanie polityczney zagadki iest dla massy ludu łatwém, gdy przytém osobisty interes bynaymniéy na sztych nie iest wystawionym. Niemoże być nic głupszego iak pochlebiać sobie tą nadzieią, że obiorcy przyślą do Izby takich mężów, których pierwszym czynem będzie zmienić prawo o wyborach." — Na to odpowiedziała Gazeta Francyi: „Widoki takowe dzienników rewolucyinych mogą się dla nich samych stać bardzo niebezpiecznemi, bo, gdyby było prawdą, że obawa zmiany prawa o wyborach wpływ na wybory mieć może, czyż natenczas dzienniki owe przez wzywanie do utworzenia iednéy po drugiéy Izby, którą rządzić niemożna, niepopierałyby właśnie sprawy tych, którzy zmiany prawa o wyborach żądaią? Naylepszym środkiem do utrzymania tego prawa byłoby okazać, że z obecnego systematu powstać może większość, zdolna dla dobra publicznego wspólnie z dwiema innemi władzami działać." — Konstytucyonista odpowiada tu Gazecie: „Dziennik Ministeryalny oświadcza obiorcom, że iedynym środkiem utrzymania prawa o wyborach iest wybor takich Deputowanych, którzyby Ministeryum wspierali, że przeciwnie prawo to wystawioném zostanie na niebezpieczeństwo, ieżeli wybory zgromadzeń obiorczych padną na mężów wzbraniaiących się udzielać pomocy Panu Polignac. Wzywamy dziennik ten, aby nam powiedział: w iakie niebezpieczeństwo popaść może prawo o wyborach, ieżeli obiorcy dadzą swoie kreski takim tylko mężom, którzy są gotowi bronić tego prawa. W wycieczkach dzienników ministeryalnych ukryte są zawsze zamachy polityczne; odsełamy ie do wyroku tuteyszego Królewskiego Sądu, który mówi: „Każdy zamach polityczny iest zbrodnią." — Gazeta broni się z zarzutu iak nastąpuie: Konstytucyonista kładzie nam w usta to, czegośmy nigdy niepowiedzieli. Uważaiąc to za zasadę porządku twierdziliśmy, że, gdyby teraźnieyszy systemat obiorczy wydawał tylko takich mężów, którzyby odpowiedzieli dobroczynnym zamiarom Monarchy i Izby Parów, systemat ten zostałby usprawiedliwionym, a następnie niebyłoby potrzeby zmieniać go, że gdyby przeciwnie wydawał tylko rewolucyonistów, Francya powinna się przekonać, że ów systemat iest błędnym i wymaga zmiany."

Twierdzono wczora, że rozporządzenie królewskie tyczące się rozwiązania Izby Deputowanych, a z nim razem drugie rozporządzenie w względzie powtórnéy zmiany Prefektów, za kilka dni umieszczoném w Monitorze zostanie. Oświadczenie dziennika Kuli, że rozwiązanie Izb nieiest dotychczas rozstrzygniętém, liczy Gazeta do dziennych kłamstw.

Król oświadczył byłemu Hospodarowi Multańskiemu X. Michałowi Suzzo, że pragnie przyiąć na siebie wychowanie dwóch naymłodszych iego synów. Xiążę przyiął ofiarę Monarchy z naywiększą wdzięcznością.

Pan Alfons Lamartine pisał list do redaktora Konstytucyonisty, w którym protestuie przeciw wnioskowaniu tego dziennika, ze mianowanie go na posła do Grecyi, zmieni niepodległość iego politycznych i moralnych zasad; przytém czyni uwagę, iż wcale niezostał na urząd takowy powołanym, ale gdyby też i tak było, nic niezdoła przecież osłabić iego mniemań i zasad.

P. Michaud, autor historyi Krucyat przedsięwziął podróż do Wschodu.

Agenci dzienników National i Globe, którzy za wiadome wycieczki przeciw Królowi i Rządowi pociągnieni byli do sądu, zostali od Sądu policyi poprawczéy osądzeni, pierwszy na karę trzechmiesięcznego więzienia i zapłacenie za karę 1000 Franków, a drugi na 4 miesiące więzienia i 4000 Franków.

Xiążę Chartres towarzyszyć będzie Delfinowi do Tulonu, a ieden dziennik twierdzi, iż wcale należeć będzie osobiście do wyprawy przeciw Algierowi.

Goniec Francuzki twierdzi dzisiay, iż niemasz ieszcze pewności, czyli Izba Deputowanych zostanie rozwiązaną, i Pan Polignac chwieie się ieszcze, czy ma się chwycić tego kroku lub nie.

Tenże dziennik odebrał z Lizbony pod d.

20. Marca wiadomość, iż mowa Króla Francuzkiego od tronu, wielką Miguelistom sprawiła radość.

Dnia 1. m. b. umarł w Bordeaux Pan Wiktor Deseze, członek wielu uczonych towarzystw i Rektor tameczney akademii. Jestto brat obrońcy Ludwika XVI.

Generał-Major Valazé, który będzie dowodzić oddziałem inżynierów w wyprawie przeciw Algierowi, wyiechał ztąd do Tulonu.

Konstytucyonista zawiera następuiące warunki amnestyi, którą chce Don Miguel ogłosić: 1) Udzielona będzie amnestya wszystkim żołnierzom i oficerom niżéy stopnia Kapitana. 2) Urzędnicy cywilni, którzy niemieli czynnego udziału w powstaniach w Portugalii przeciw Don Miguelowi, będą także uczestnikami amnestyi, lecz nie odzyskaią swych posad. 3) Fiskus, który powracaiącym w przeciągu 6 miesięcy do Portugalii wychodzcom zwróci zabrane im dobra, nie ma obowiązku oddawać im także dochodów, któremi rząd już rozporządził. 4) Załoga wyspy Terceiry i mieszkańcy tameczni obięci są amnestyą. 5) Więźnie, puszczeni będą na wolność, lecz ci z pomiędzy nich, których rząd wymieni, obowiązani są wyiść z kraiu i bawić przez czas pewny za granicą. 6) Co się tyczy wszystkich innych klass wychodzców, obowięzuie się Don Miguel wydać, w 18 miesięcy po uznaniu go ze strony Anglii, drugą amnestyą, lecz z wyiątkami, iakie sobie poczynić zachowuie. 7) Hrabia Saldanha, Hrabia Villaflor, Generał Stubbs, Generał Mello, Margrabia Valence i niektórzy inni są na zawsze wygnani z kraiu.

Nieodbył się ieszcze pogrzeb zmarłego Marszałka Gouvion St. Cyr. Monitor donosi, iż to we wtorek (dnia 6.) ma nastąpić. Powiadaią, iż duchowieństwo wzbraniało się być na pogrzebie, lecz że Król zapewne temu zaradzi.

Już w naszych składach płodów kunsztu przedaią wizerunki człowieka, o którym tu obecnie naywięcéy mówią, to iest Deja Algierskiego. U każdego rytownika ma on inne rysy, nadto ieden z nich wpadł na tę myśl, iż pod wizerunkiem Alego, znanego Baszy Janiny, o którego się żywy duch więcéy nie pyta, położył nowy podpis Deja Algierskiego.

Zdaie się, iż kupcy angielscy posłali znaczne ilości amunicyi do Algieru, za które Dej zaraz gotówką zapłacił.

Podług Konstytucyonisty zdaie się, iż w rzeczy saméy odbywały się układy z Baszą Egipskim, dla nakłonienia go do wspólnéy z Francyą sprawy przeciw mocarstwom barbaryiskim. Podobno mu z strony francuzkiéy zapewniano posiadanie Tunis i Tripolis. Lecz nie wiadomy iest wypadek tych układów. Wiadomo, iż tenże Basza przywłaszczył sobie monopolium kawy i zboża, bardzo uciążliwe dla iego poddanych, którym mało co daie za ich płody. Zaprowadzony przez niego w Egipcie nibyto rząd reprezentacyiny, nie wydał dotąd ieszcze żadnych owoców, a chłopom egipskim tak ten rządzca iest znienawidzonym, iż pewnemu francuzkiemu lekarzowi, który na ich zapytanie, oświadczył, że przybył dochodzić zarazy morowéy i uwolnić ich od teyże, odpowiedzieli: Ach żeby się Bogu podobało, pozwolić nam iak nayprędzéy umrzeć na zarazę morową, toby nas nazawsze wybawiło od naszego Baszy.

Aviso de la Mediterrannée zawiera niektóre ciekawe szczegóły o Deju Algierskim i iego głównych urzędnikach: „Aly Soco, poprzednik Hussein Deja, chcąc się uwolnić od iarzma milicyi tureckiéy, wyiawił ten plan swoiemu powiernikowi Husseinowi, który mu na pozor sprzyiał, lecz skrycie żył w dobrém z milicyą porozumieniu. Właśnie Aly paść miał ofiarą swoiego do Husseina zaufania, gdy na zarazę morową życia dokonał. Hussein obiął po nim rząd, którego mu, dla iego z milicyą porozumienia, nikt niezaprzeczał. Jest on z klassy Ulemów czyli prawoznawców i w tym względzie więcéy ma oleiu w głowie, iak prawie wszyscy iego poprzednicy. Charakter iego mocny, graniczy z upartością. Zna on dokładnie stósunki Algieru względem mocarstw europeyskich, których się brzydzi polityką. O swoich siłach zbroynych ma naywiększe wyobrażenie, a w oczach iego żadne państwo nie iest strasznêm. Nie można go nazwać okrutnym w tém znaczeniu, iakie barbaryi-

czykowie do tego wyrazu przywięzuią. Acz surowy w swoich wyrokach, uchodzi iednak za sprawiedliwego względem swoich. Przeciw żydom i chrześcianom dopuszcza się niekiedy despotycznych środków. Choyność, rostropnością mierzona, zapewnia mu przychylność milicyi; nie raz on iuż podzielił między swe woysko złożone mu od mocarstw europeyskich dary; iak n. p. niedawno otrzymane od Hiszpanii znaczne wynagrodzenie. — Jego pierwszy Minister, W. Podskarbi (Hasenagi) nazywa się Braham i był dawniéy Schiau czyli posłannikiem rządowym Beja Konstantyny. Późniéy został pokoiowym Deja i stróżem iego szkatuły — urząd, który mu ziednał zaufanie Deja i teraźnieyszą iego wysoką posadę. Uchodzi on za bardzo wielkiego filuta, a podeyrzliwy iego charakter bardzo utrudnia z nim związki. — Ibrahim Basz Aga iest Ministrem woyny i dowódzcą siły zbroynéy. Przyszedł on iako prosty szermierz z Levante i otrzymał służbę faykarza i kawiarza u Agi, którego ziednał sobie łaskę. Przypadkiem starał się właśnie Dej o męża dla swoiéy córki, któréy ręką ieden z oficerów milicyi pogardził; Aga polecił swego kawiarza, i ten, iako urodny i młody człowiek, wyszedł tym sposobem z kawiarza na Ministra woyny (iak w Portugalii ow golarz na Wice-Hrabiego Queluz); poprzednik iego na tym urzędzie był z rozkazu Beja na śmierć miotełkami sieczonym. (Exgolarz siedzi także w więzieniu, niewolno mu używać świeżego powietrza i kto wie co go czeka.) Ibrahim obiął swóy urząd wkrótce po rozpoczęciu kroków nieprzyiacielskich przeciw Francyi. — Teraźnieyszy Generalny Intendent marynarki, człowiek popędliwy, był dawniéy dozorcą pałacu. Z powodu częstych wybuchów swéy wściekłości przeciw swoim podwładnym, nazywany iest waryiatem. — Hadszi-Achmet, Bej Konstantyny, pochodzi z tureckiego rodu i z znakomitéy familii, iego oyciec i dziad byli długi czas Bejami. — Bej Oranu, Hussein, iest to wyborny człowiek, który swą prowincyą od lat 10 bez uciskania rządzi."

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 25. Marca.

Wczora iako w rocznicę powrotu Króla z niewoli francuzkiéy, było wielkie zebranie we dworze. — O odieździe Królestwa Jmć Sycyliyskich nic ieszcze niesłychać.

W kraiu wielka nędza i bieda. Ściąganie podatków prawie iest niepodobném; robotnik grosza przy duszy niema; właściciel sam się brać musi do uprawy swéy roli, niemogąc nic wydobyć od swego dzierzawcy; iedném słowem, wyobrazić sobię niemożna nędzy rolnika. Zakonnicy i świeccy xięża napominaią swoich słuchaczów do cierpliwego znoszenia złych czasów, wystawiaiąc cierpienia ludu iako skutek zepsutości obyczaiów i iako chłostę niebios za pociski na kościół i iego sługi; tymczasem łatwo tak mówić tym ludziom, opływaiącym we wszelkie wygody życia, gdy przeciwnie owieczki ich z głodu umieraią. Podczas kiedy prowincye tak smutny stawiaią obraz, w stolicy panuie przepych, iaki może mało w któréy stolicy Europy znaydzie.

W Andaluzyi i w Murcyi bandy rabusiów dopuszczaią się naywiększych łotrostw, niezważaiąc na przedsięwzięte przeciw nim naysurowsze środki. Poiedyńczo ani podobna podróżować; zbieraią się więc towarzystwa z kilku lub kilkunastu osób, które odbywaią podróż pod zasłoną woyskową. Łotry staczaią z temi eskortami formalne potyczki.

Wciąż ieszcze mówią o nowéy wyprawie do Mexyku.

Anglia.

Z Londynu, dnia 3. Kwietnia.

Doktor O'Connel nietai się bynaymniéy więcéy z swym zamiarem oderwania Irlandyi od Anglii. Stara się on poiednać protestantów z katolikami, dla połączenia zobopolnych sił ku osiągnieniu tego celu. W odezwie swoiéy do Irlandczyków obiawia on bez ogródki swe zdanie w téy mierze.

DODATEK
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.
Nru 31.
(Z dnia 17. Kwietnia 1830.)

Anglia.

Z Londynu, dnia 3. Kwietnia.

Xiążę Wellington uczynił właśnie krok, przekonywaiący o iego zbytecznem przywiązaniu do Don Miguela, równie iak o iego nienawiści ku konstytucyi. Pisał on w tych dniach do Lorda Fitzroy Sommerset, Pod-Sekretarza Stanu, ażeby w przyszłości niewyznaczał roczney pensyi Hiszpanom, którzy uszli do Portugalii za panowania tamże rządu konstytucyinego. Zapewne ich Jego Xiążęca Mość uważa za zdrayców oyczyzny, którzy niechcieli żyć pod panowaniem świętych praw, podług których obecnie Portugalia iest rządzoną.

Naynowsze wiadomości z Algieru głoszą, iż Dej zdaie się chcieć bronić uporczywie przeciw Francuzom. Woysko iego wynosi 85,000 ludzi, między którymi podobno iest 30,000 ludzi na sposób europeyski urządzonych. Staraią się także wszelkiemi sposoby podniecać nienawiść narodową muzułmanów i maurów przeciw Chrześcianom. Dej, równie wytrwały i uparty, iak chytry i podstępny, chce Francuzów, iak się zdaie, wprowadzić w matnię i gotów iest bronić się do upadłego. Na przypadek obleżenia swéy stolicy, chce on wszystkie kobiety odesłać w głąb kraiu. Miasto niema przyczyny bać się nieprzyiaciela ze strony morza, a ze strony lądu czekaią go naywiększe przeszkody. Ciężko będzie Francuzom utrzymywać porządne związki między ich lądowemi a morskiemi siłami. Z głębi kraiu nietrzeba im się spodziewać żywności, gdyż lekka iazda Deja potrafi temu zawsze przeszkodzić. Klimat zgubnym iest dla Europeyczyka, wody brak a skwar nieznośny.

Rozmaite wiadomości.

Podług umieszczonego w naynowszym numerze tuteyszego Dziennika Urzędowego obwieszczenia Wysokiego Naczelnego Prezydyum, dozwolił N. Pan zbierania w W. Xięstwie Poznańskiém dobrowolnych składek na restauracyą Krakowskiego zamku Królów Polskich.

Hrabia Raczyński, Król. Pruski Poseł przy Król. Duńskim dworze, przybył dnia 28. Marca z orszakiem do Kopenhagi.

Między Prussami i Francyą zawartym został pod d. 23. Października 1829. ostateczny układ tyczący się uregulowania granic obustronnych państw, stósownie do traktatów Paryskich z d. 30. Marca 1814. i 20. Listopada, i zgodnie z podpisaném dnia 11. Czerwca 1827. oświadczeniem.

Otwarcie trzeciego nadreńskiego Seymu prowincyalnego nastąpi dnia 23. Maia r. b.

Seym Królestwa Polskiego zwołany iest na dzień 16. (28) Maja r. b.

Król Szwedzki wyiedźie na początku Maia do Norwegii.

Akademia wyzwolonych sztuk i umieiętności w Bruxelli obrała swym członkiem Barona Alexandra Humboldt.

Między Austryą i Anglią zawarty został traktat handlu i żeglugi, którego zatwierdzenia w Londynie dnia 26. Lutego wymienione zostały.

W Rozmaitościach Lwowskich z d. 9. Kwietnia zapowiedziany iest wielki koncert wokalny i instrumentalny, w połączeniu z scenicznem widowiskiem w ięzyku polskim i francuzkim, na dzień 12. m. b. Dochód z tego scenicznego i instrumentalno-wokalnego widowiska,

które nayznamienitsi obywatele Królestwa Galicyi i iego stolicy, ożywieni szlachetną chęcią przyniesienia ulgi cierpiącéy ludzkości, wyprawić umyślili, przeznaczony iest na wsparcie Lwowskich siostr miłosierdzia.

Kawaler Nicolo Paganini bawi wciąż w Frankforcie n. M., gdzie znowu zapowiedziany był koncert iego na dzień 11. m. b.

Pomiędzy osobami, które maią Xięciu Leopoldowi Sasko-Koburgskiemu towarzyszyć do Grecyi, znayduie się dawny pułkownik francuzki P. Jerzy Zenowicz Polak, z dawnych atoli rodzin greckich pochodzący. Jest to nietylko pełen talentów i znany w służbie francuzkiéy z walecznych czynów swoich woyskowy, ale nawet znany autor wielu pism politycznych i woiennych, które szczególniéy względem bitwy pod Waterloo, ważne w sobie zawierać maią wiadomości.

Brazylia posiada wiele rzek spławnych, między innemi rzeka Maranon naywiększa na ziemi, iest spławną w długości wynoszącéy 470 mil niemieckich, do niéy wpływa wiele rzek innych podobnież spławnych; z czasem więc Brazylia, zwłaszcza ieżeli upowszechnione w niéy zostanie używanie statków parowych, należeć będzie do kraiów, maiących naybardziéy ułatwioną kommunikacyą wewnętrzną.

Tłumaczenie francuzkie baiek Krasickiego.

Tłumaczenia tego, które roku 1828. wyszło w Paryżu u Firm. Didot autorem iest J. B. M. de Vienne, który iako ieniec woienny przez czas nieiaki bawiąc w Litwie, słodził sobie przykry los niewoli tém przyiemném zatrudnieniem. Wydawca Bulletynu literackiego w Paryżu donosząc o tym przekładzie, między innemi tak się wyraża: Literatura nasza dumna z literackich bogactw, któremi ią obdarzyli kraiowi pisarze, niedawno ieszcze z pogardą spoglądała na umysłowe obcych narodów płody. Świeżo dopiero zaczęto się pozbywać tego przesądu, iakoby gust dla piękności wyłącznym był udziałem samego francuzkiego narodu, i z niemałą dla kraiu korzyścią zaczęto sobie przyswaiać twory obcych gieniuszów. Powziętą przez Pana Vienne myśl obeznania Francuzów z igraszkami dowcipu Lafontena Polskiego naypomyślnieyszy uwieńczył skutek. W dziele tém smakować sobie będą czytelnicy nasi nietylko pod względem literatury, ale znaydą w niém nowy dowód, że styl iest istnym obrazem człowieka; trudno albowiem, aby się gdzie bardziéy, iak w dziełach tego sławnego literata polskiego zastósować dało owe niezbite axioma: *le style, c'est l'homme.*

Nietrwałość czasu.

Wiara i rozum uczą nas, że ziemia stworzoną została na bardzo krótkie pomieszkanie istot ludzkich, których przeznaczeniem iest cnotą i pracą użyteczną sposobić się do wyższego i szczęśliwszego żywota. — To przeznaczenie człowieka nie iest nam zupełnie miłe i pamiętne. O krótkości mieszkania na téy ziemi nie radzi wspominamy, a choć tak prędko miia życie nasze, lubimy cnoty i prace odkładać na iutro. Przecież wszystko w całéy naturze przypomina nam nietrwałość naszą, wszystko nam mówi o szybkości czasu, o niknieniu życia. Dzień i noc idą koleią po sobie, zmiana pór rok urozmaica, słońce w oczach naszych podnosi się, dochodzi do południka, zniża się i zachodzi, xiężyc co noc postać swoią odmienia. — Gdyby koło życia posuwało się i toczyło nieznacznie w zupełnéy iednostayności, nie moglibyśmy dostrzedz końca biegu iego; gdyby godzina iedna zupełnie do drugiéy podobną była, gdyby zachód słońca nie mówił nam, że iuż dzień minął, gdyby zmiana pór, nie ostrzegła nas o końcu roku, gdyby nareszcie zmiana w nas samych nię była tak widoczna, żylibyśmy nie myśląc, że żyć kiedyś przestaniemy. Ale bieg i nietrwałość czasu tak wyraźnie są oznaczone, że co chwila więcéy o nich przekonywać się możemy. — A iednak te ostrzeżenia natury, często są daremne, i wielu mówiąc o nietrwałości czasu nie myślą wcale o krótkości życia. Każdy ma iakąś pracę, którą do iutra odkłada, każdy ma w sobie iakąś wadę do pokonania, ale odwleka walkę. Od téy nieuwagi równie pospolitéy iak niebezpiecznéy, chroni się każdy rozsądny człowiek, żyie w obecnéy chwili, pracuie dziś ile mu siły dozwalaią, bo pamięta: że wnet noc przyidzie, w któréy czynić nie będzie można.

PROCLAMA.

Sukcessorowie i naybliżsi krewni zapodzianego i za umarłego uznanego Michała Lipińskiego wzywaią się w celu zameldowania swych pretensyi do spadku, aby się

w dniu 3. Marca 1831.

przedpołudniem o godzinie 10téy w naszéy Izbie instrukcyinéy przed Deputowanym Sędzią Ziemiańskim Lockstaedt wyznaczonym terminie stawili, w przeciwnym bowiem razie pozostałość ta iako wakuiąca, Fiskusowi przypadnie.

w Poznaniu, dnia 4. Lutego 1830.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYINY.

Na wniosek Królewskiéy Regencyi tuteyszéy ma być folwark wieczysto dzierzawny Jaskułki w powiecie Szremskim położony i na 4415 Tal. 2 sgr. 1 fen. oszacowany, drogą publicznéy licytacyi sprzedanym. Celem téy sprzedaży wyznaczonemi zostały termina licytacyine

na dzień 22. Czerwca r. b.,
na dzień 24. Sierpnia r. b.

i ostatni zawity na

dzień 26. Października r. b.

przedpołudniem o godzinie 9téy przed Deputowanym Konsyliarzem Sądu Ziemiańskiego Noetel w naszéy Izbie sądowéy, na które ochotę kupna maiących z tém oznaymieniem wzywamy, iż naywięcéy daiącemu przysądzone będzie, ieżeli prawne przyczyny na przeszkodzie nie będą. Taxa i warunki w naszéy Registraturze przeyrzane być mogą.

Poznań, dnia 20. Lutego 1830.

Królewsko Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Grunt w mieście Książu pod liczbą 65. położony, do Jana Bogumiła Henselmana należący, składaiący się z domu mieszkalnego, stayni, dziedzińca i ogrodu, przytém wiatraka, ze wszystkiem na 668 Tal. sądownie oceniony, ma być w drodze konieczney subhastacyi publicznie sprzedany.

W tym celu wyznaczyliśmy termin ostateczny na

dzień 6. Lipca r. b.

o godzinie 9. przed południem przed K. S. Z. Noetel w lokalu sądowym, na który chęć kupna i zdatność posiadania maiących wzywamy z tém zastrzeżeniem, iż ieśli żadne przeszkody prawne niezaydą, grunt naywięcéy daiącemu przybity zostanie.

Taxa pomienionego gruntu może każdego czasu w Registraturze naszéy być przeyrzaną.

Poznań, dnia 14. Marca 1830.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYINY.

Nieruchomość pod Nr. 51. i 52. na Rybakach położona, która na 1295 Tal. 12 sgr. 2 fen. oszacowaną została, do małżonków Ries należąca, dla długów naywięcéy daiącemu przedaną być ma.

W tym celu wyznaczyliśmy termin na

dzień 26. Czerwca r. b.

przedpołudniem o godzinie 10téy przed Deputowanym Brückner w naszéy Izbie dla stron, na który ochotę kupna maiących z tém oznaymieniem wzywamy, iż taxa i warunki licytacyi w naszéy Registraturze przeyrzane być mogą, i naywięcéy daiący przybicia się spodziewać może, ieżeli prawne przyczyny na przeszkodzie niebędą.

Poznań, dnia 18. Marca 1830.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

DZIERZAWA.

W powiecie Kościańskim położone dobra Sepienko I. i Łaiewniki I. części od S. Jana r. b. począwszy, na trzy po sobie następuiące lata publicznie wydzierzawione być maią.

Termin licytacyiny

na dzień 15. Maia r. b.

zrana o godzinie 10. przed delegowanym W. Gaede Sędzią Ziemiańskim w naszém pomieszkaniu sądowém wyznaczywszy, zapozywamy na takowy ochotę do podięcia dzierzawy maiących z tém nadmienieniem, iż każdy z licytantów kaucyą pro licito w kwocie 500 tal. nim

do licytacyi przypuszczony będzie złożyć winien, i że przysądzenie na rzecz naywięcéy podaiącego nastąpi.

Warunki dzierzawne w Registraturze naszéy przeyrzane być mogą.

Wschowa d. 11. Marca 1830.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

Aukcya w starym rynku Nr. 38.

Znaczny zapas towarów, po większéy części z angielskiéy cyny robionych, do spadku zmarłego konwisarza JPana Kallert należący, iako to: wielkie, średnie i mnieysze lichtarze kościelne i stołowe, lampy kościelne, rozmaite krucyfixy, kropidlniczki, puszki do oleiu, kielichy i wiele innych sprzętów kościelnych, daléy: wazy, półmiski, talerze, łyżki wazowe, stołowe i od kawy, menaże, masielniczki, sólniczki, kubki, imbryczki do kawy, puszki do lodu, kałamarze, miednice z dzbankami, szkandele, łóżogrzeie, leyki, miary, naczynia nocne, rozmaite zabawki dla dzieci, odlewki do faiek i guziki;

również formy do świec we wszelkich wielkościach, ozdoby na trumny i rzędy, znaczną ilość nowéy i staréy angielskiéy cyny, mosiądz i ołów, niemniéy wszystkie narzędzia rzemieślnicze, formy, duże żelazne moździerze i wiele innych do tego rzemiosła należących przedmiotów, będę sprzedawał przez publiczną aukcyą

w poniedzałek dnia 26. Kwietnia r. b. i t. d. zawsze przed południem i po południu za natychmiastową zapłatą.

Ahlgreen.

Przedaż owiec.

W Kraśnicach przy Milicz stoią 300 owiec rodzaiu męzkiego i żeńskiego, iak naylepszego gatunku, i przy zupełnym zdrowiu po 2 Talary 2 Złot. do wybrania. — 50 owiec pierwszego wybrania, kosztuie sztuka 3 Talary, z wełną zaś lub w nadziei, cena iest o 1 Talar 2 Złote wyższa. — Także są tam barany iak naylepszego gatunku za niską cenę do przedania.

Mieszkam teraz przy Wrocławskiéy ulicy pod liczbą 257. na drugiém piętrze w kamienicy JPana Fibich.

Poznań, dnia 13. Kwietnia 1830.

Dr. v. Wiebers.

Doniesienie handlowe.

Drugi transport extra przedniego świeżego łososia wędzonego reńskiego odebrał ostatnią pocztą

Karol Gumprecht.

Szanownemu Obywatelstwu i prześwietnéy Publiczności mamy honor donieść ninieyszém: iżeśmy cotylko otrzymali nadsyłkę kupionych przez nas na mieyscu win węgierskich ze zbiorów r. 1829., 1827., 1824., 1823., 1819. i 1818. i polecamy takowe do wyboru w nayumiarkowańszych cenach.

G. Keyner i Milewski.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 13. Kwietnia 1830.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	101½	101¼
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne A..	102⅜	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne B..	102⅜	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	—	102½
Wschodnio-Pruskie . . .	102½	—
Szląskie	—	107

Poznań, dnia 16. Kwietnia 1830.

	Papierami.	Gotowizną.	Od sto.
Kurs obligów m. Poznania	100½	100¼	4